„GŁOS NARODU“ wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.
Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 13. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

Wydanie poranne **Cena 4 halerze**

GŁOS NARODU

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.
Dziennik polityczny założony w r. 1893 przez JÓZEFA ROGOSZA.
Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

GŁOS NARODU
Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.
Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. —Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 19.

Nr. 154 **Kraków, piątek dnia 30 marca 1906 roku.** **Rok XIV.**

Komisja reformy wyborczej.

(Telefonem).

Wiedeń, 30 marca.

Na popołudniowem posiedzeniu komisji zabrał głos pos. C h o c, protestując przeciw tak doraźnemu traktowaniu całej sprawy i przeciw ewentualnemu oktrojowaniu przedłożenia rządowego. Mówca oświadcza się przeciw pomnożeniu mandatów niemieckich kosztem Słowian, za zniesieniem Izby panów, za nadaniem prawa wyborczego kobietom. Następnie krytykuje rozdział okręgów w Czechach i na Morawach. Wreszcie zastrzega sobie mówca postawienie wniosków i poprawek.

Pos. P a r i s h przyznaje, że dzisiejsze prawo wyborcze nie da się długo utrzymać, bo nie odpowiada obecnym stosunkom. Jednakże należy się obawiać, że po zaprowadzeniu nowego prawa wyborczego walki narodowościowe będą o wiele gwałtowniejsze, a następstwem tego będzie obstrukcja. Stosunki wówczas będą o wiele gorsze od obecnych. Z tych przyczyn stronnictwo mówcy odrzuca przedłożenie.

Dr. G e s s m a n n przyznaje, że nowa ordynacja wyborcza wymaga ofiary od wielkiej własności, wyraża jednak nadzieję, że przyszły parlament nie będzie pozbawiony tych wszystkich sił, które dotąd pracowały w Izbie. Mówca jest przekonany, że po zaprowadzeniu powszechnego prawa głosowania stosunki się polepszą.

Hr. D z i e d u s z y c k i omawia przedewszystkiem pojęcie powszechności prawa wyborczego i podnosi, że w razie, gdyby przedłożenie rządowe miało się stać ustawą, nie każdy posiadłby w równej mierze właściwe aktywne prawo. Każdy pełnoletni obywatel miałby prawo głosowania do Rady państwa, ale nie do sejmu, ani do gmin. Dla wielkiej ilości osób prawo to zostałoby rozszerzone, dla innej wielkiej ilości osób, a mianowicie nietylko dla wielkiej własności, ale także dla dotychczasowych wyborców z gmin wiejskich i miejskich, prawo wyborcze zostałoby ukrócone. Jeżeli ma istnieć powszechne prawo głosowania, to niechaj ono będzie rzeczywiście powszechne. Podstawą prawa ma być obywatelstwo państwowe. Było już krzywdą, że nie przedsięwzięto według tej zasady rozdziału mandatów dla poszczególnych narodów, ale też nie postawiono żadnej innej zasady na to miejsce Przez ten brak wszelkiej zasady przy rozdziale mandatów, ukrócenie nabytych praw przemieniło się z czynu prawnego (Rechtshandlung) w czyn nieprawny (unrechtsmässige Handlung). Jednemu niesłusznie przyznaje się większe, drugiemu mniejsze prawo, a spór o prawo i bezprawie musi mieć najgorsze skutki. Już okoliczność braku zasady prawnej przy rozdziale mandatów jest przyczyną, że musi się dziać gorzej. Do obecnych walk przyłączy się jeszcze walka o rozdział mandatów. Pozbawia się pewną ilość ludzi nabytych praw, dla pewnych okolic dowolnie stwarza się przywileje, dla innych okolic „privilegium odiosum“, zarówno co do krajów jak i co do narodowości.

Omawiając następnie upośledzenie Słowian w Czechach i na Morawach, stwierdza mówca, że upośledzenie to nie jest ani w przybliżeniu tak krzyczące jak w Galicji. Tam chodzi o to, czy 1 mandat ma przypaść na 40 czy na 60 tysięcy mieszkańców; w Galicji przypada 1 mandat na 100.000 mieszkańców. Natomiast są pewne kraje, w których mandat przypada już na 20.000, a w jednym wypadku już na 14.000 mieszkańców. Gdyby Czechów pokrzywdzono w podobny sposób, z pewnością walczyliby przeciw temu z największą stanowczością i najostrzejszymi środkami. Z drugiej strony panowie ci przedewszystkiem dążą do tego, aby dwie historyczne jedności, Czechy i Morawy nie poniosły przytem szkody. I jako całość kraje te rzeczywiście nie poniosą szkody. U nas chodzi o kraj, a nie o okręgi wyborcze, u nas chodzi o to, że przez to, co musi być uchwalone jako zasada większością 2 trzecich głosów, przez ustanowienie ilości mandatów wyrządza się Galicji największą krzywdę. Do tej bezgranicznej krzywdy nie możemy przecież dopuścić, musimy więc dopóty zachowywać się odmownie wobec tego przedłożenia, póki dla naszego kraju nie otrzymamy odpowiedniej ilości mandatów. Ze stanowiska autonomicznego należałoby właściwie w Radzie państwa uchwalić tylko ustawę ramową, ustanawiającą, ile posłów każdemu krajowi ma być przyznanych,rozdział mandatów wewnątrz krajów należałoby pozostawić ustawodawstwu krajowemu.

Jeżeli reforma wyborcza nie ma wyrządzić szkody, nie dającej się naprawić, musi się także równocześnie przeprowadzić rewizję konstytucji. Mówca sprzeciwia się twierdzeniu, jakoby w parlamencie, który wyjdzie z powszechnego, równego prawa głosowania — stosunki miały się polepszyć i sądzi przeciwnie, że obok walk narodowościowych także namiętności na polu ekonomicznem objawią się w wyższym stopniu, niż dotąd. Zakończeniem będzie obstrukcja, która tryumfalnie wkroczy i do nowego parlamentu.Należy się także obawiać, że przez wzrost partji soc. demokratycznej wybuchnie w Izbie posłów walka kulturna, która również doprowadzi do obstrukcji. Dalszem niebezpieczeństwem dla państwa jest, że popularne hasło „powszechny pokój“ będzie w przyszłej Radzie państwa motywem do nieuchwalania ciężarów wojskowych. Partja socjalno-demokratyczna w każdym razie wyżej stawia swoje interesy nad wszelkie interesy narodowe i zawsze łączyć się będzie z temi grupami narodowemi, które zagwarantują jej przewagę w parlamencie.

Onegdajsze głosowanie dowiodło, że rewizja konstytucji jest konieczna. Przy głosowaniu nad wnioskiem pos. Herolda okaże się, czy także stronnictwa — które z formalnych przyczyn głosowały przeciw wnioskowi o wyodrębnienie Galicji — domagać się będą zmiany konstytucji. Twierdzenie, jakoby zmiana konstytucji była na czasie dopiero po uchwaleniu reformy wyborczej, jest mylne, gdyż po reformie wyborczej objawią się tylko wielkie szkody, z których nie będzie już wyjścia. Być może, że po zaprowadzeniu powszechnego prawa głosowania przyjdzie parlament slawizujący; o autonomicznym parlamencie nie będzie już mowy, o to postarają się socjaliści. Żywioły radykalne, które w nowym parlamencie będą miały ogromną większość, nie dadzą się pozyskać dla autonomii. Kto przywiązuje jakąś wagę do indywidualności krajów, musi wzmocnić kraje wobec przyszłego parlamentu, który wyjdzie z powszech. prawa głosowania, bo nawet w narodowo jednolitych państwach zachodzi konieczność ochronienia życia krajowego przed przewagą centralnego parlamentu.

U nas bez tych środków ostrożności przyjdzie do walki wszystkich przeciw wszystkim, która doprowadzi do największych niebezpieczeństw. Początek do środków paliatywnych uczyniono, podejmując zamiar reformy Izby panów; niestety jednak znowu jej zaniechano. Należałoby może także przedewszystkiem stworzyć dobry regulamin, a następnie stopniowo rozpocząć rewizyę konstytucyi. Koroną dzieła byłoby następnie powszechne prawo głosowania. Niestety powstała obawa, że — jeżeli parlament dostanie dobry regulamin — stanie się zbyt poważnym czynnikiem, który rządowi mógłby się stać bardzo nieprzyjemnym.

Konstytucyonalizm istnieje jednak zarówno dla zabezpieczenia praw każdego obywatela, jak dla rządu. Należy się więc starać, aby naprzód przy reformie wyborczej odniosło zwycięstwo prawo i zasada, i aby według prawa, a nie na podstawie krzywdy rozdzielono mandaty między poszczególne kraje. To jest pierwszy warunek „sine qua non“. Następnie trzeba będzie szukać drogi, aby to stworzyć, co jeszcze teraz stworzyć można, zanim reforma wyborcza stanie się ustawą, i szukać drogi do rozumnej rewizyi konstytucyi, dzięki którejby z jednej strony Izba panów, z drugiej zaś sejmy odgrywały taką rolę, że byłyby gwarancyą, iż rozwój narodów w Austryi będzie mógł postępować normalnym torem, na pożytek dynastji, państwa i składających je narodów.

Pos. D e m e l ubolewa, że eksperyment podjęto bez poprzedniego przeprowadzenia powszechnego prawa głosowania w poszczególnych krajach ugody narodowościowej. Dalszym brakiem przedłożenia jest rozdział okręgów. Uczyniono to bez wszelkich zasad, dla każdego kraju na innych podstawach. W końcu oświadcza, że jego stronnictwo jest zasadniczo za powszechnem głosowaniem, jednakże pod warunkiem, aby Niemcy nie zostali upośledzeni i aby nie powstała słowiańska hegemonia kosztem Niemców.

Następne posiedzenie dziś o godzinie 5 po południu.

Odroczenie Izby i komisji.

Wiedeń. (Tel. w.) Dziś odbędzie się ostatnie przed świętami posiedzenie Izby i o godz. 5-tej ostatnie posiedzenie komisji reformy wyborczej. Po świętach izba i komisja zbierze się dnia 24-go kwietnia.

Wiedeń (Tel. Wł.) Dzisiejsze dzienniki są przepełnione komentarzami w sprawie przerwania posiedzeń Izby i komisji wyborczej. Półurzędowy „Fremdenblatt“ zaprzecza, jakoby między

zwołaniem sejmu kraińskiego i odroczeniem prac parlamentarnych a rezultatem onegdajszego głosowania istniał jaki związek. Pismo to powołuje się na okoliczność, że zwołanie sejmu kraińskiego postanowionem zostało na radzie ministrów jeszcze przed 2 tygodniami, a patent cesarski o zwołaniu datowany jest z 27 bm. tj. pod pisany był w przededniu głosowania.

Wiedeń (Tel. Wł.) Prasa sympatyzująca z obecnym gabinetem podaje, że bar. Gautsch powinien już 2 kwietnia wyjechać do Karlsbadu w celach leczenia. W takim razie kierownictwo gabinetu objąłby zastępca Byland-Reidt. Ponieważ jednak ten nie posiada odpowiedniej energji do kierowania obradami w tak trudnych jak dzisiejsze, warunkach, bar. Gautsch wolał odroczyć prace parlamentarne, i po kuracji wziąć się z świeżą energją do przeprowadzenia reformy wyborczej.

Pogłoska o ustąpieniu dra Piętaka.

Praga (Tel. Wł.) Dzienniki czeskie rozpuszczają pogłoskę, jakoby dr. Piętak podał się do dymisji. Dymisja ta ma pozostawać w związku z onegdajszem głosowaniem.

Wiedeń (Tel. Wł.) W sprawie pogłoski o dymisji dra Piętaka mogę stwierdzić z zupełnie pewnego źródła, że pogłoska ta jest zupełnie bez podstawną. W obecnym okresie wypadków politycznych ani Koło polskie ani dr. Piętak nie życzą sobie wywoływać takiego przesilenia.

KRONIKA.

Kraków, 30 marca.

Wspólna adoracja męska Najśw. Sakramentu odbędzie się w niedzielę dnia 1 kwietnia po poł. od godz. 3-ciej do 4 w kościele S. S. Felicjanek na Smoleńsku.

Rada miasta na odbytem posiedzeniu obradowała nad wnioskiem r. m. Daszyńskiego o przyłączenie gmin podmiejskich do okręgu wyborczego krakowskiego i o zażądanie dla tak zwiększonego obszaru 5 mandatów poselskich. Po długiej dyskusji, w której zabierali głos przeważnie mówcy z mniejszości, Rada przyjęła ostatecznie w imiennem głosowaniu (36 gł. pro, 14 contra), wniosek komisji statutowej o przejście nad wnioskiem r. m. Daszyńskiego do porządku dziennego. Z braku miejsca odkładamy sprawozdanie do wieczornego numeru.

Z życia młodzieży. W sobotę d. 31 marca r. b. o 5 pp. odbędzie się w lokalu „Koła Akademickiego" (Collegium Novum sala N. 70) wieczór muzyczny, urządzony staraniem „Koła Akad.", w którym udział wezmą: pan Michał Śliwiński (skrzypce), p. Bronisław Poźniak (fortepian) oraz trio, złożone z p. Witolda Niewiarowskiego (wiolonczella), p. Bolesława Olszewskiego (skrzypce) i p. Wischnowitz (fortepian). Wstęp wolny.

† **Pogrzeb śp. dra Antoniego Estreichera** odbył się onegdaj w Warszawie, cicho, bez rozgłosu, bez tłumów. Za trumną tego, co życie swoje poświęcił tysiącom, nie szły tysiące, nie szli ci wszyscy, którym on za życia nie szczędził pociechy i pomocy w cierpieniu. Garść tylko szczupła wzięła udział w pogrzebie...

Z prasy warszawskiej „Reforma" zapisując ów pogrzeb „prawdziwego człowieka", takie poświęca mu wspomnienie:

„Powiedział Ibsen: Najsilniejszy jest człowiek, gdy stoi sam...

Od śp. Antoniego Estreichera, doktora medycyny, honorowego członka Towarzystwa hygienicznego, filantropa, stojącego w równym rzędzie z ojcem Baudoinem—do bohaterów Ibsena...

A jednak nad grobem tego zasłużonego męża naszego miasta,tego,którego nie uznali, przy oddawaniu ostatniej czci — ani arystokracja z plutokracją, ani proletaryat — przypomniały mi się słowa Ibsenowskie:

Byłeś, doktorze, Estreicherze silny, boś był sam; niosłeś pomoc nieszczęśliwym, cierpiącym i biednym — boś był sam!

I nie mam pretensji do twoich kolegów, chociaż ci przecież w niedzielę mogli mieć czas poza przyjmowaniem zamożnych klientów — udania się na cmentarz, celem złożenia ci hołdu ostatnie go — ale mam pretensję do tych, którzy nietylko z twojego serca i duszy ciepłe słowa otuchy czerpali, ale z twej skromnej kieszeni nieraz grosz ostatni zabierali, do nich mam pretensję — że nad Twoim grobem nie stanęli.

Nie było ich tam jednak...

Boś nie pod czerwonym sztandarem szedł, nie wzywałeś „dnia zapłaty", ale płaciłeś za nędzę sam swojemi pieniędzmi, gdzie trzeba było, a szedłeś, nie na krzyk pierwszego z rogu prowodyra, ale na krzyk cierpienia, na krzyk bólu.

Spocząłeś sam....

I ja sam piszę ci powtórnie słowo wspomnienia...

Niech ci ta grudka czarnej ziemi, czarnemi od pracy rzucona rękami, wystarczy za barwne kwiaty, w tęczowe szarfy upowite."

Z ROSJI.

Ustąpienie Birylewa?

Petersburg (Tel. Wł.) Stanowisko Birylewa jest silnie zachwiane skutkiem zbyt spieszne go wydania przez niego wyroku na Nebogatowa. Mówią o ustąpieniu Birylewa.

Rewolucjoniści.

Ryga. (P. a. t.) Ponownie przedsięwzięte aresztowania doprowadziły do wykrycia rozgałęzionej organizacyi rewolucyjnej. — Skonfiskowano wiele broni, ważne korespondencye i pod burzające proklamacye.

Ryga (P. a. t.) Sąd wojenny skazał wczoraj 7 członków organizacyi bojowej, między tymi 1 kobietę, oskarżoną o 2 morderstwa, na 15 lat robót przymusowych.

Czita (P. a. t.) Jenerał Rennenkampf ułaskawił 13 urzędników pocztowych, skazanych przez sąd wojenny na śmierć i zmienił karę na roboty przymusowe i wygnanie.

Charków. Wczoraj rano usiłowano obrabować bank „Wołga-Kama." Czterech ze sprawców ujęto, reszta uciekła. Jeden z policjantów ranny.

Wydawca Dr. Antoni Beaupre redaktor odpow. Jan Grzywiński, drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.

Tajemnica stanu.

Romans polityczny przez *Antoniego Hope.*

11) (Ciąg dalszy.)

Tymczasem Józef pastwił się nad moją piękną brodą i wąsami. A gdy byłem wygolony należycie, Fryc zawołał z radością:

— Zaczynam wierzyć w zwycięstwo!

Wybiła szósta. Nie mieliśmy czasu do stracenia. Sapt wepchnął mnie do pokoju wielkiego księcia, gdzie przywdziałem mundur pułkownika gwardji. Naciągając buty, pytałem Sapta, jak sobie ze starą kucharką poradził?

— Przysięgła mi — że o niczem nie wie — że nic nie słyszała; dla większej jednak pewności zawiązałem jej ręce i nogi, zakneblowałem usta i zamknąłem ją w piwnicy z węglami. Mur ją tyl ko od księcia oddziela. Józef zajmie się nimi.

Roześmiałem się serdecznie; nawet posępny Sapt się rozchmurzył.

— Gdy Józef im powie, że wielki książę już wyruszył, pomyślą, żeśmy wpadli na trop spisku To pewna, że Czarny Michał nie spodziewa się ujrzeć dziś brata swego w Strelsau.

Włożyłem kask na głowę, stary Sapt miecz mi przypasał.

— To prawdziwa łaska Boska — mówił — że księciu przyszło na myśl, się zgolić.

— Dlaczego mu ta myśl przyszła?

— Powiadają, iż księżniczka Flawia uskarżała się, że przy pocałunkach wąsami ją kłuje.

— Były to prawdziwe pocałunki kuzynowskie! Ale komu w drogę temu czas. Ruszajmy.

— Czy wszystko już tutaj w porządku?

— Właściwie nic tu w porządku nie jest, lecz na to już rady niema.

Fryc czekał nas przed podjazdem. Miał na sobie mundur kapitana gwardji, której ja byłem pułkownikiem. Sapt w niespełna pięć minut zjawił się gotów; konie zostały osiodłane. Pocwałowaliśmy ku stacji.

Jak się to wszystko skończy pytałem w duchu Świeże powietrze poranku otrzeźwiło mnie do reszty, tak, że spamiętałem wszystkie zalecenia i wskazówki Sapta, który nie zapomniał o niczem. Fryc milczał zawzięcie, zdaje mi się, że drzemał.

Sapt obznajmiał mnie szczegółowo z moją przeszłością, a moją nową rodziną, z mojemi upodobaniami, ambicjami, słabostkami, z moimi przyjaciółmi, towarzyszami broni, sługami. Dawał mi lekcję dworskiej etykiety, obiecując, że nie odstąpi od mego boku i wskazywać mi będzie osoby, które znać powinienem, oraz miarę mojej względem ich łaskawości.

Podjeżdżaliśmy do stacji. Fryc, obudziwszy się w porę, wytłómaczył naczelnikowi, że wielki książę plan zmienił i pragnie udać się do stolicy koleją.

Nadjechał pociąg, wsiedliśmy do przedziału pierwszej klasy. Sapt w dalszym ciągu udzielał mi cennych wskazówek. Spojrzałem na zegarek — zegarek wielkiego księcia, ma się rozumieć. Była ósma.

Jak się panu zdaje, czy też przyjechali po księcia? — spytałem.

— Oby go tylko nie znaleźli! — rzekł Fryc z westchnieniem, Sapt ramionami wzruszył.

Pociąg pędził całą siłą pary. O wpół do dziesiątej, wychyliwszy się przez okno, ujrzałem wieżyce dużego miasta.

— To stolica Waszej Królewskiej mości — rzekł Sapt, wskazując mi rękę świątynię i domy. Potem nachylił się i puls mój badał. — Zanadto przyspieszony mruknął.

— Do kroćset djabłów! Toż nie jestem z kamienia, zawołałem.

— Jakoś to będzie — pocieszał się stary, — trzeba tylko wymyślić jakąś bajeczkę na usprawiedliwienie bladości Fryca. No, wychyl tę butelkę do dna. To ci dobrze zrobi, mój chłopcze.

Fryc spełnił to zalecenie sumiennie.

Wyprzedziliśmy tamtych o dobrą godzinę — mówił Sapt, — trzeba uwiadomić miasto o przybyciu Waszej królewskiej Mości: taki bowiem tytuł należy ci się od tej chwili...

— Tymczasem — podchwyciłem — przyszły król chciałby co przekąsić; nic jeszcze w ustach nie miał od wczoraj.

— Prawdziwy z pana Elfberg! — zaśmiał się Sapt, lecz spoważniał nagle. — Obyśmy jutro o tej porze byli jeszcze przy życiu. przy apetycie. dodał półgłosem.

Pociąg stanął, Fryc i Sapt wyskoczyli z wagonu, z kaszkietami w ręku stanęli po obu stronach drzwiczek; zeszedłem ze stopnia. W gardle mnie dławiło, nie mogłem słowa wydobyć i choć niby jestem niedowiarkiem, odmówiłem krótką modlitwę (przyznaję to szczerze) poczem umocniony na duchu, wkroczyłem na platformę dworca Strelsau.

Po chwili zapanował tu ruch gorączkowy. Kłaniano mi się, przedstawiano, prowadzono do bufetu, rozsyłano heroldów po mieście dla obwieszczenia o mojem przybyciu. Zawrzało w koszarach, w świątyni, w pałacu księcia Michała.

Dopijałam właśnie kawy, gdy rozległy się dzwony kościelne, a po nich dźwięki wojskowych kapeli i powitalne okrzyki tłumów.

Król Rudolf miał odbyć wjazd tryumfalny do swego stołecznego grodu.

— Niech żyje król — wołano.

Stary Sapt uśmiechał się pod wąsem.

— Odwagi, chłopcze, odwagi — szeptał nieznacznie, ściskając mi pod stołem kolano.

(Ciąg dalszy nastąpi.)